ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro 138. 30. Listopada 1822.

Niektóre wiadomości o Hiszpanii.

(Ciąg dalszy.)

W Tolozie, dokądeśmy wieczorem przybyli, pełno było na rynku ludzi, czytaiących gazety i przechadzaiących się; a pomiędzy nimi mnóstwo chłopców biegaiących i spiewaiących: *Patriotas guerreros blendid los auros* i t. p. czasem też li *tragala* co wcale piękną ma melodyią. Ale, ale, może równie iak ia, nie raz pragnąłeś wiedzieć, co znaczy to: *tragala*? Dopytywałem się o tém, nikt mi atoli niemógł obiaśnić, aż przypadkiem znaczenia tego słowa doszedłem z nędzney karrykatury, gdzie chory ieden ze stronnictwa Serwilów z płaczliwą twarzą siedzi w krześle poręczowém, a żołnierz mu iako lekarstwo, chce dać zażyć konstytucyią. Nieborak ten krzywi się i powiada: *non puedo tragarla* (nie połknę iéy) na co woiownik odpowiada: *tragala, tragala*, (połkniéy, połkniéy!) czy piosnka, czy obraz ma pierwszeństwo w tym razie, tego niewiem.

Szkoda, żem naypięknieyszą część podróży nocą odbywał, osobliwie z Villafrance do Mondragon, gdzie droga idzie przez dziką skalistą dolinę nad potokiem; — siedząc w karyolce, a dla zimna nie mogąc spać, zabawiałem się dziwnemi kształtami mgły, światłem xiężyca i podobnemi dzieciństwami.

Lecz mi się naylepiéy podobało, że przy każdéy stacyi, obok powozu, mocny ogień ze słomy palono, przy którym się ogrzać, a przy świetle i okolice rozeznawać mogłem. Około Wittorii kray iest równieyszy, wioski większe, nie widać iuż mnóstwa porozsianych domków, a wzgórki są nagie. Wittoria leży wśród obszerney doliny, otoczoney na lekkich pagórkach polami ornemi. Stróy wieśniaczy iest tu także odmienny; aż do Mondragon trwa ieszcze właściwy ubiór baskiyski; brunatna kurtka, szérokie spodnie, wielkie drewniane trzewiki, długie włosy aż na ramiona spadaiące i niebieskie czapki bez daszka. Tak ubrany Baskaiczyk idzie za swoią małą taczką, wołami zaprzężoną, którey koła nie maią sprych lecz iakąś deszczkę okrągłą, co sprawuie skrzypienie, na ćwierć mili słyszeć się daiące, a ieżeli wilcy cokolwiek czułemi są dla muzyki, sądziłbym że od tego uciekaią, bo i w tym celu są owe taczki sporządzone. W reszcie nigdzie nie widziałem tak czerstwych twarzy i tak silnych dobrze zbudowanych ludzi, iak w téy okolicy; całkiem różnią się oni od właściwych kastyliyskich twarzy, które iuż koło Wittorii widzieć się daią, są ony bardzo otwarte i choć maią coś upartego i zuchwałego w sobie, iednak nie są tak ponure iak zwyczayne hiszpańskie, u wielu także uważać można błękitne oczy.

W Mondrogon, gdzieśmy o 6 zrana przybyli, dodano nam parę wołów i kilku dragonów, dla przeprowadzenia nas przez bardzo niebezpieczną górę, gdzie przed dwoma miesięcami,

)(

gońca przytrzymano; odtąd ma ón zasłonę przez każde trudne mieysce. Wittoria nie iest wprawdzie zbyt świetną, ma iednak piękne *plaza de la constitution*, gdzie właśnie na tenczas targ się odprawiał. Mnóstwo melonów i wielkie kupy zielonych i czerwonych *pimientos* (skrzyneczek hiszpańskiego pieprzu) dobrze bardzo wyglądaią. Lud iest iuż prawdziwy Hiszpański: twarże ponure aż po nos w czarne lub brunatne płaszcze zawinięte; tak stoią kupami. Ubior kobiet iest ieszcze dość różnofarbny, a melony nie tak powszechne, iak w Kastylii.

W Witoryi widziałem kościół gocki (St. Maria) wcale piękny, osobliwie portal mi się podobał; w zakrystyi iest piękne zdi-cie Chrystusa z krzyża pęzla iakiegoś hiszpańskiego malarza, którego nazwiska dowiedzieć się nie mogłem, lubo się nie bardzo dawném bydź zdaie. Malowanie to podobne nieco do Gwidona Reni, osobliwie głowa Chrystusa; lecz kolory daleko żywsze niżeli Gwidona. Obraz ten bardzo iest godny widzienia, a przeto zalecam go każdemu. Nié ma tylko trzy osób, prawie naturalnéy wielkości, to iest Chrystusa, Maryi i S. Jana.

W Wittorii wiele buduią; osobliwie przed bramą od Burgos powstaią piękne wielkie domy, ogólnie także miasto brukuią i upiększaią. Dopiéro co skończono mieysce do przechadzki wcale nie złe: *la Florida*, na którém się znayduią posągi pewnych osób, których nazwiska nigdy nie słyszałem; n. p. Theudosi t. p. Z Wittorii wyieżdza się wieczorem o 6téy godzinie w innym poieździe, w którym 6 osób mieścić się może (bo w tamtym z Irunu do Witorii czteréch tylko siedzić mogło) Właściwie atoli 6 osób tłoczy się w powozie, w którym na 4 tylko mieysce. — Widzisz i tam *tout comme chez nous.*

O drodze z Wittorii do Burgos mało powiedzić mogę; ogólnie wziąwszy, iest równa; tylko koło Mirandy potrzeba minąć iednę z naygorszych przepraw skalistych, iakie mi się wydarzyć mogły; wąwóz na iednem mieyscu iest równie széroki iak poiazd, a na ściéżkę dla pieszych, iest w skale otwór wykuty. Z mnieyszą pracą możnaby było całą drogę rozszérzyć.

W Burgos byłem niestety tylko tak długo, abym się gniewał, że dłużéy zostać nie mogę. Na naypięknieysze stare budowle i osobliwości patrzyłem tylko ulotnie. Nie masz tu prawie żadnego domu, na którymby widzieć nie można było ciekawego iakiego herbu, nikczemnego napisu albo coś podobnego; iedném słowem: iest to iedyne ze starych gniazd, iakie rad widzę, a w których można przerzucać, iak w staréy kronice z rycinami drzewnemi.

Równie i o kościele katedralnym nie mogę nic więcéy powiedzieć, iak że iest iedną z naypięknieyszych znanych mi budowli Szkoda, że budowa iego tak iest zatarasowana i otoczona kratami. W zakrystyi ma się znaydować kilka dobrych obrazów, ktorych iednakże nie widziałem. Naydziwaczniéy wyglądaią wieże, iak korony: prawie iako dwie wieże kościoła katedry w Moguncyi, tylko daleko niższe i szérsze; chociaż te nie są gotowe, tamte zaś w kształcie korony zdaią się być skończone, ile gdy światło wpuszczaią z góry do kościoła, a wyglądaią ze środka iak kopuły, lecz nie sklepione, iako zwyczayne kopuły, tylko zupełnie w smaku gockim i przełamane.

Widziałem ieszcze ieden kościół, zdaie mi się San Sewerino, niewymownie piękny, w ośmiokątnym kształcie, z ośmiu przybocznemi kaplicami w górze sklepiony, otwarty i naypięknieyszéy budowy. Nie przypominam sobie, żebym w tym rodzaiu taką przyiemność z prostotą połączone widział.

Lecz pomyśl sobie co za radość miałem, gdy iako miłośnik romantyczności, niespodzianie odkryłem grobowiec Cyda Campeadora. Stoi ón w środ-

ku piękney przechadzki w około niego założoney, iestto prosty pomnik, w gockim smaku, na którym Cyd z złożonemi rękoma leży. Jest tam i napis, alem go nie mógł czytać; bo krata przystąpić nie dozwala. Grobowiec ten iest już dawny; czyli zaś początkowo na tém mieyscu stał, lub go z iakiego kościoła tu przeniesiono, nie wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GŁOS BOLEŚCI
NA SKON
FRANCISZKA BARONA HAUERA,

Gubernatora Galicyi i Lodomeryi, J. C. K. Mości rzeczywistego taynego Radcy, Radcy Stanu i Konferencyi etc. etc. etc.

Dnia 25go Listopada 1822 Roku,
przez
J. N. Kamińskiego.

Ludzka pamięć iego sprawy
Uwieczni: „Byłto mąż prawy!"
I zły go ięzyk nie trwoży,
Bezpieczen w nadziei bożey;
Bo cześć poczciwego człeka,
Poydzie od wieka do wieka.
Psalm CXI.

Dzwón okropnie z wieży wyie,
Jakieś smutku daie hasło;
Czyież życie wiecznie zgasło,
Ach powiedźcie czyie, czyie?

Już go niema, iuż nie żyie,
Drogie, drogie życie zgasło!
Nie daremnie dzwón tak wyie,
Żalu, żalu daie hasło!

Spłyńcie łzami, spłyńcie oczy,
Niech się z sarca boleść stoczy,
Płaczmy sercem i oczyma,
Że go niema, że go niema!

Wszędzie cicho, wszędzie głucho,
Tylko ieki biią w ucho!
Cicho wszędzie, głucho wszędzie,
I tak długo, długo będzie!
Pierś boleści nie wytrzyma,
Że go niema, że go niema. —

Ktoż tam stoi? postać blada!
Czemuż w ziemię wlepia oko?
Że ią dotknął los głęboko,
Martwa boleść z twarzy gada!

Ach to żona, żona droga!
Która traci, co kochała!
W ziemię patrzy się niebogа,
Ziemia wszystko Jey zabrała!

Przestań, przestań boska duszo,
W ziemię, w ziemię wlepiać oko;
Jey wnętrzności się nie wzruszą,
Twoia strata iuż głęboko!

Te Aniołki, co przy Tobie
Wznosząc dłonie łezki sączą,
Niech cię tulą w Twey żałobie
Z głosem oyca, swóy głos łączą:

»*Matko luba, matko droga,*
»*Pomniy, pomniy na sieroty,*
»*Wszelka boleść iest od Boga,*
»*Bóg nagrodzi Twoie cnoty.*«

Powstanie trzech Stolic w północnéy Europie: Moskwy, Stockholmu i Kopenhagi.

Jeżeli wieściom zawierzyć można, Moskwa winna powstanie swoie miłości. Pierwszy kamień węgielny na to miasto założony był w połowie dwunastego wieku z następuiących przyczyn. Pewien znakomity szlachcić, Kutczko zwany, miał w téy okolicy małą wioskę, gdzie żył w ustroniu ze swoią piękną małżonką, którą umiał starannie ukrywać przed wzrokiem ciekawych. Owczesny wielki Xiąże Kiiowa Grzegorz Władymirowicz Dołgoruki iadąc raz przez tę okolicę odwiedził Kutczka, zobaczył małżonkę iego i był uniesiony iéy wdziękami.

Miała ze swoiego małżeństwa iednę córkę będącą nadzwyczayney piękności, a wielki Xiąże maiący syna, który się nazywał Jędrzéy, postanowił w czasie oboie połączyć małżeńskim węzłem. Wesele odbywało się w owéy wiosce. Zaproszono na tę uroczystość wszelką szlachtę z okolicy która się niezwłocznie stawiała. Atoli dla tylu gości brakowało mieysca, musiano więc na prędce chaty budować. Wielóm ze szlachty tak dalece podobało się w téy okolicy, że wyprosili sobię pozwolenie od Xięcia, by tu mogli

całkiem zamieszkać. Xiążę zezwolił na to, a w krótkim czasie powstało miasto rozszérzaiące się co raz bardziéy, tak dalece, że teraz co do obwodu iest nay- większém miastem w Europie.

Sztokholm powstał iedynie z przypadku. Opowiadaią, że między ro- kiem 1250 i 1560 owoczesny kanclérz Szwecyi Birger Jarl powziął zamysł założenia miasta. Zamiast co miał wy- brać do swoiego zamiaru zdolną okolicę, kazał w mądrości swoiéy wielki kloc drzewa puścić na morze, z przedsiewzię- ciem, że na tém mieyscu wybuduie miasto, gdzie się to drzewo zastanowi. Mała wysepka(Holm)zatrzymała drzewo w swoim biegu, gdzie natychmiast roz- poczęto budowę a nazwanie Sztokhol- mu z tych przyczyn wypłynąć miało.

Kopenhaga zaś tym sposobem powstała. Rybacy pozakładali sobię chaty na brzegu, a że ta okolica dla han- dlu rybami była im bardzo wygodna, zaczęli się w niéy przyzwoicie budo- wać. Gdy z czasem wielu w tém miey- scu osiadało, wzniesło się nareście mia- sto, które dla swoiego wybornego po- łożenia we względzie handlu Koobenhaven nazwane było, co znaczy w na- szym ięzyku port kupiecki.

Rzeczy rozmaite.

Z Londynu. — Po pracy niemal dwudzie- stoletniey i wydawszy z 900,000 funt. ster. z wiel- ką radością dowiedział się naród, że kanał w Szko- cyi między wschodniem i zachodniém morzem iuż ukończony. Uważaiąc go iako dzieło sztuki, kanał ten niema może równego w świecie, a ważność tego wielkiego połączenia, przez które zapobiegnie się niebezpieczney żegludzę po kanałach Frith i Pcutland, wtedy ieszcze oceniać będzie swiat han- dlowy i inne klassy społeczności, gdy iuż dawno o wydatkach zapomną. Dnia 23. Października o 10 go- dzinie zrana statek parowy Lohness w towarzy- stwie dwóch Swargów płynął z Muirtown raz pierwszy przez ten kanał wśród uniesień niezmier- néy liczby widzów i dział bicia. Poranek był bar- dzo piękny i pogodny, chociaż naymnieyszy wietrzyk nie powiewał. Brzegi kanału były okryte patrzaią- cemi się, z których wielu towarzyszyło okrętom od Muirtown aż do mostu Buht. Jest to pierw- sza podróż przedsiewzięta przez kanał kalcdoński.

Z Niemiec. — Panowie König i Bauer, czynili dnia 1. Października w Würtzburgu, w obliczu znacznéy liczby publiczności, a mianowicie wielu znawców, doświadczenia z nowo przez siebie wynalezioną prassą drukarską. Machina ta, składa się z wielkiey liczby sprężyn, drążków, śrub i kół, wszystkie są lane z żelaza i mosiędzu, i iak naylepiéy wykończone. Jest to bez wątpienia arcy- dzieło ludzkiego wynalazku. Wyciski, których w ie- dnéy godzinie 1080 uskutecznili, są nadzwyczay czy- ste i dokładne, gdyż w machinie téy są arcy regu- larne poruszenia. Małe dziecko kładzie z wierzchu arkusz papieru, który pomiędzy kilku płóciennemi paskami zsuwa się na pierwszą formę, przyciska się pod walcem, i idzie na drugą, gdy tymczasem dru- gi arkusz odbiia się iuż na pierwszéy formie. Dru- gie dziecko zdeymuie arkusz schodzący z drugiéy formy i składa ie na boku. Wszystko to dzieie się z taką szybkością, że zaledwie oko zdoła wyśledzić bieg całey machiny. Dwóch ludzi, obraca wielkie koło téy machiny, która porusza niezliczoną liczbę kół, drążków i walców: mieysce ludzi zastąpić mo- że machina parowa, gdy dzieło to stanie na miey- scu swego przeznaczenia. Ciż sami wynalazcy, zro- bili w roku 1814 w Londynie, podobną machinę dla Redakcyi Gazety the Times, lecz ta, którą teraz okazali, iest daleko doskonalsza. Panowie Bauer i König wyuczyli iuż wielu ludzi ze wsi Zell, iak się maią z tą machiną obchodzić, i wystawili 4 takież machiny, które wzięte będą na mieysce swego przeznaczenia; taka waży 120 cetnarów, a wszystkie iey części żelazne i mosiężne odlewaią się w reko- dzielni wynalazców. Machina ta używaną bydź po- winna w drukarniach, gdzie znaczna liczba exem- plarzy w krótkim czasie wydrukowaną bydź musi.

— Gdy za granicą przez codzienne wynalazki staraią się wynalazcy o wydoskonalenie sztuki dru- karskiéy, na niemałą uwagę w kraiu naszym, za- sługuie zaprowadzenie walców drukarskich do nada- wania farby na druk, w mieysce dotychczas używa- nych piłek skórzanych włosami wypchanych. Wyna- lazek walców drukarskich początkowo w Anglii u- czyniony, iest iuż powszechnie znany w Warsza- wie. Wszystkie niemal przednieysze drukarnie iuż ich używaią. Walce te, składaią się z kompozycyi kleiu rybiego z syropem, która roztopiona w pew- néy proporcyi, leie się w formach umyślnie na to zrobionych na walce drewniane, do których mocno przylega i tworzy massę lepką łatwo na siebie przyy- muiącą farbę drukarską, i teyże udzielaiącą na druk. Walce te, przez zręcznych robotników używane, tę maią korzyść, iż nie morduią robotnika, oszczędzaią ilości wychodzącey farby, ochraniaią pismo od pręd- kiego zbiiania się, (co zwykle przy używaniu piłek dawnych ma mieysce), a nadewszystko, do iedno- stayności, czystości i czytelności wycisków znacznie dopomaga. Wwynalazcy utrzymuią, że iedna piłka taka na dwa lata służyć może; Redakcyia Gazety Warszawskiéy od niedawnego czasu wynalazku tego używaiąc, iedynie za wyżéy wyszczególnione zalety za- ręczyć może, a gdyby nawet (co iest naymniéy) walce podobne na ieden rok tylko wytrwać miały, to tak, niezawodnie, trzy części wydatków i na do- tychczas używane piłki, oszczędzonemi zostaną.

(z G. W.)

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.